

Szepty i KRZAKI



Piotr Tkacz-Bielewicz

„Glissando”

Choć OFF Opera po raz kolejny nie miał w zasadzie nic wspólnego z operą, to ów „festiwal sztuk społecznych” niezmiennie proponuje coś ciekawego. W większości są to wydarzenia interdyscyplinarne, wypracowane w ramach warsztatów albo przynajmniej o warsztaty uzupełnione. Dotyczy to spektaklu *Pieśni żałobne* z choreografią Moniki Błaszczak i muzyką Karola Nepelskiego.

Hasłem przewodnim tegorocznego festiwalu był „romantyczny nurt”, co przekładało się na szczególne zainteresowanie wodą oraz rozmaite reinterpretacje idei romantyzmu. Większość spektakli rozgrywała się nad jeziorami, postrzeganymi jako specyficzne przestrzenie wspólne. Z kolei twórcy *Pieśni żałobnych* pochylili się nad losem Cybiny, wysychającego dopływu Warty.

Dla Moniki Błaszczak był to kolejny etap rozwijanej od jakiegoś czasu praktyki ruchowej solilokwium. Zasada się ona na wchodzeniu w dialog – z innymi osobami, z przyrodą, a także z przeszłością. Istotny jest też cielesny wymiar przeżywania żałoby – w tym przypadku związanej z katastrofą klimatyczną, wymieraniem gatunków czy rzek. Karol Nepelski już nie raz zajmował się naturą – starczy wspomnieć *Trio zapomnianych zmysłów* czy *PRIMORDIUM: Naturalia*. Tym razem skoncentrował się na środkach wokalnych, podejmując współpracując z Chórem Pogłosy prowadzonym przez Joannę Sykulską. Zespół można było usłyszeć zarówno na żywo, jak i w przygotowanej wcześniej wielokanałowej projekcji, w której głosy zostały poddane przetworzeniom. Czasem ta dwoistość skłaniała odbiorców do mimowolnego

rozglądania się w poszukiwaniu źródła dźwięku. Na szczęście obyło się bez efekciarskiego nadużywania tego zabiegu.

Zaczęło się od szeptów, głosów zarejestrowanych z bliska, co zbudowało atmosferę intymności.

Sporo było też przejmujących fragmentów zbliżających się do tak zwanego białego śpiewu, z czym chór świetnie sobie poradził. Organizatorzy przywołują *III Symfonię* Henryka Mikołaja Góreckiego jako „ważny punkt odniesienia” dla współczesnego kompozytora. I oczywiście można odnaleźć pewne podobieństwa, zwłaszcza jeśli chodzi o materiał źródłowy – tutaj też są to pieśni ludowe (w wyborze i opracowaniu dramaturżki Patrycji Kowańskiej). Ale stylistycznie i brzmieniowo muzyce Nepelskiego bliżej jest do współczesnego redukcjonizmu elektroakustycznego. Powtórzenia rytmicznie zapętlonych głosek i wyrazów przywodziły na myśl estetykę wytwórni Raster Noton, szczególnie utwory Atom™. Trochę szkoda, że w kompozycji powstałej z myślą o prezentacji w plenerze nie uwzględniono wyraźniej specyfiki konkretnego miejsca. Trudno byłoby pewnie zakomponować przejeżdżające pociągi i tramwaje, choć ich odgłosy i tak znajdowały dla siebie przestrzeń pośród muzyki. Być może jednak warto było wykorzystać twórczo dźwięk dzwonu z pobliskiej katedry, zwłaszcza że fraza „zegar bije” powracała w utworze wiele razy.

W finale tancerze weszli do Cybiny. Niestety fantazję o powrocie życia do wody trudno zrealizować. Woda sięgała im do kostek... ➤

13.08.2022

Poznań,

Off Opera

M. Błaszczak,

K. Nepelski

Pieśni żałobne